

Kolęda miłości – Jarosław Jar Chojnacki

Zamyślony po zamyśleń kraniec
Myślą błędzę po przeszłości błędach
Za tę miłość dziękuję Ci Panie
Niech to będzie miłości kolęda

Patrzę stroik się zajął od świeczki
Od stroika zaś obrus się zajął
Nie ma dla nas przed sobą ucieczki
Głupi Ci, którzy wciąż uciekają
Ludzie ognia się boją jak ognia
Patrzę płonie już moja koszula
Płomień tańczyć zaczyna po spodniach
Delikatnie mnie blaskiem otula
Delikatnie otula

Zamyślony po zamyśleń kraniec
Myślą błędzę po przeszłości błędach
Za tę miłość dziękuję Ci Panie
Niech to będzie miłości kolęda

Zamyślony po zamyśleń kraniec
Myślą błędzę po przeszłości błędach
Za tę miłość dziękuję Ci Panie
Niech to będzie miłości kolęda

W moją skórę śmierć wgryza się dymem
Jestem, Boże, już kulą ognistą
Teraz wiem, że dla Ciebie bym zrobił
Dużo więcej, niż prawie wszystko
Nie udaję, nie kręcę, nie gmatwam
Jak skazaniec przyznaję się do niej
Do miłości lecz coraz mniej światła
Gdy z miłości prawdziwej się płonie
Gdy z miłości się płonie

Zamyślony po zamyśleń kraniec

Myślą błędzę po przeszłości błędach
Za tę miłość dziękuję Ci Panie
Niech to będzie miłości kolęda

Zamyślony po zamyśleń kraniec
Myślą błędzę po przeszłości błędach
Za tę miłość dziękuję Ci Panie
Niech to będzie miłości kolęda



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych